

UZASADNIENIE

Apelacja dotycząca A. S. była częściowo zasadna, zaś apelacja dotycząca C. M. była bezzasadna.

Poniżej zostanie to omówione, z tym, że z uwagi na wzajemny charakter oskarżenia i częściowo pokrywające się zarzuty obu apelacji pewne aspekty obu skarg odwoławczych będą omawiane łącznie.

Co do apelacji obrońcy i pełnomocnika A. S., to słuszne okazały się zarzuty związane z wadliwym przypisaniem jej przestępstwa oraz z błędami w ustaleniach faktycznych i błędną oceną dowodów. Trafnie wykazał obrońca, że z zeznań J. G. wcale nie wynika jednoznacznie, jakoby to A. S. była jednostronnie agresywna. Przeciwnie J. G. wyraźnie zeznała, że widziała zdarzenie przypadkiem, że doszło między stronami procesu do jakiejś sytuacji konfliktowej (świadek zeznała „ja słyszałam tylko takie niedomówienia między paniami” – k. 155), a potem zeznała, że A. S. „chciała tę drugą panią przycisnąć do ściany i tak jakby jej coś wyrwać” (k. 155) oraz, że doszło do wzajemnej szarpaniny. Zatem nie wynika z tych zeznań, że A. S. zapoczątkowała zdarzenie, była bardziej agresywna i przyciskała interlokutorkę do ściany – wynika z nich jedynie, że doszło między tymi paniami do jakiegoś konfliktu, że w toku jego trwania A. S. chciała przycisnąć przeciwniczkę.

Tymczasem jak trafnie podniósł obrońca, najlepszym weryfikatorem tego zdarzenia jest nagranie z monitoringu. Wystarczy spojrzeć na znajdujące się w aktach sprawy wydruki zdjęć z tego nagrania aby przekonać się, że na pierwszym etapie zdarzenia to C. M. przyciska A. S. do ściany (k.95 – 104), a po kilku sekundach obie panie stoją bokiem do ściany szarpiąc się (k. 105 – 107), po czym w końcowej fazie zajścia, gdy do szarpiących się kobiet podbiegają świadkowie, A. S. stoi przed C. M., a ta jest przy ścianie (k. 107- 121).

Zdaniem Sądu Okręgowego wynika z tego, że zdarzenie miało charakter wzajemny, że nie da się w jednoznaczny i wyraźny sposób wskazać strony bardziej agresywnej, że owszem, jako pierwsza przyciskała do ściany przeciwniczkę C. M., ale po chwili sytuacja odwróciła się o 180 stopni. Obie panie były zatem w pewnym momencie przyciskane do ściany. Całe zdarzenie trwało raptem 17 sekund (jak wynika z nagrania z monitoringu kontakt fizyczny między stronami procesu rozpoczął się o godz. 14.47 i 20 sekund a zakończył o godzinie 14.47 i 37 sekund). Dlatego zrozumiałe jest, że J. G., starsza już osoba, widząc zdarzenie od pewnego momentu nabrała przekonania, że to A. S. chciała przycisnąć C. M. do ściany, podczas gdy w rzeczywistości obie kobiety brały równie intensywny udział w zdarzeniu.

Trafnie podnosi również obrońca A. S., że Sąd Rejonowy zbyt małą wagę przypisał do zeznań G. H., J. K. i P. K.. Zeznania tych osób są wiarygodne, w szczególności zeznania naocznych świadków zdarzenia J. K. i P. K. znajdują odzwierciedlenie w nagraniach z monitoringu. Dlatego należało się na nich oprzeć. Potwierdzają one wzajemny charakter zdarzenia, a także fakt, że to C. M. sprowokowała je próbując nagrywać A. S. telefonem. Argument Sądu Rejonowego, że z uwagi na konflikty związane ze stosunkiem pracy nie należy dać tym świadkom wiary są chybione, bo po pierwsze, zeznania J. K. i P. K. są zgodne z obiektywnym przebiegiem zdarzenia zarejestrowanym na monitoringu, a po drugie, na rozprawie apelacyjnej ujawniono, że P. K. w momencie składania zeznań nie pracowała już w tej przychodni, w której doszło do zdarzenia.

Dlatego też chybione są zarzuty apelacji obrońcy i pełnomocnika C. M. jakoby błędnie ustalono wyzywające zachowanie się C. M.. O tym, że chciała ona nagrywać interlokutorkę telefonem mówiły nie tylko A. S., J. K. i P. K., ale wynika to również z logicznej analizy zeznań J. G., która widziała, że A. S. chciała odebrać C. M. telefon (co potwierdza wersję, że wcześniej próbowano ją tym telefonem nagrywać i to wywołało awanturę).

Zachowanie zarówno C. M. jak i A. S. charakteryzowało się znikomym stopniem społecznej szkodliwości czynu. Dlatego tę część apelacji obrońcy A. S., w której wnosi o umorzenie postępowania na zasadzie art. 17 § 1 pkt 3 kpk, uznać należy za zasadną. Natomiast nie jest zasadna ta część jego apelacji, którą jako pełnomocnik kieruje przeciwko C. M. zarzucając Sądowi Rejonowemu błędne ustalenie, że jej czyn jest społecznie szkodliwy w stopniu

znikomym. Analogicznie, chybione są zarzuty apelacji pełnomocnika C. M. skierowane przeciwko A. S. i domagające się wymierzenia jej kary, bo czyn A. S. jest również społecznie szkodliwy w stopniu znikomym.

O znikomym stopniu społecznej szkodliwości obu czynów świadczy pełna wzajemność krzywd, brak jakichkolwiek obrażeń ciała u żadnej ze stron konfliktu, oraz jego chwilowość (wzajemne naruszanie nietykalności cielesnej trwało około 17 sekund). Nie da się jednoznacznie wskazać osoby bardziej agresywnej - co prawda to C. M. zachowała się wyzywająco, próbując nagrywać A. S., ale nie powinno to prowadzić do wyrywania jej telefonu. Co prawda to C. M. pierwsza docisnęła A. S. do ściany, ale ta szybko się „odwinęła”, poza tym to ona wyrywała C. M. telefon i jest dużo młodsza i sprawniejsza fizycznie. Co do okularów, które miały być uszkodzone podczas tego zdarzenia, to nie należy to do znamion przestępstwa z art. 217 § 1 kk. Dlatego zachowanie obu stron należy ocenić tak samo, jest ono porównywalne. Domaganie się skazania (i przypisania latki przestępcy) którejkolwiek ze stron tego sporu jest przesadą – zdaniem Sądu to niepoważne nieporozumienie, które doprowadziło do 17 – sekundowego wzajemnego naruszania nietykalności cielesnej, było tak mało istotne z punktu widzenia prawa karnego materialnego po obu stronach konfliktu, że jego społeczna szkodliwość była znikoma zarówno jeśli chodzi o czyn C. M., jak i czyn A. S..

Dlatego Sąd Okręgowy zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że uchylił rozstrzygnięcie z pkt 1 i 2 wyroku Sądu Rejonowego (czyli o przypisaniu A. S. przestępstwa i zasądzeniu od niej częściowo kosztów) i na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 kpk w zw. z art. 1 § 2 kk postępowanie karne przeciwko oskarżonej A. S. umorzył.

Tym samym zarzuty pełnomocnika C. M. dotyczące niewspółmierności kary polegającej na odstąpieniu od wymierzenia kary A. S. oraz zarzuty związane z brakiem orzeczenia o środku kompensacyjnym i z orzeczeniem częściowego zwrotu kosztów dezaktualizowały się i nie będą szerzej omawiane (nie można mówić o karze i środku kompensacyjnym, skoro nie doszło do skazania tylko do umorzenia postępowania, a kwestia kosztów procesu również musi zostać ukształtowana na zupełnie innych zasadach, co poniżej zostanie omówione).

Przechodząc do analizy rozstrzygnięcia o kosztach procesu, Sąd Okręgowy zważył co następuje.

W tej sprawie doszło do wniesienia dwóch wzajemnych prywatnych aktów oskarżenia. Obie oskarżycielki prywatne (będące jednocześnie oskarżonymi) dokonały wpłaty po 300 złotych tytułem zryczałtowanej równowartości wydatków (k. 26 - wpłata od C. M. i k. 75 - wpłata od A. S.). W sprawie doszło do umorzenia postępowania z powodu znikomej społecznej szkodliwości czynów (w Sądzie Rejonowym co do jednej z tych osób, w wyroku Sądu Okręgowego co do obu tych osób). Oznacza to, że zgodnie z dyspozycją art. 622 kpk kwota zryczałtowanej równowartości wydatków powinna być zwrócona każdej z oskarżycielek prywatnych z kasy Sądu.

Dlatego uchylono rozstrzygnięcie z pkt 2 zaskarżonego wyroku i na podstawie art. 622 kpk nakazano zwrot ze Skarbu Państwa na rzecz obu oskarżycielek prywatnych kwot po 300 (trzysta) złotych uiszczonych przez każdą z nich tytułem zryczałtowanej równowartości wydatków.

Pozostaje w związku z tym kwestia, jak rozliczyć realne wydatki, jakie poniósł w tej sprawie Skarb Państwa (skoro ryczałt został zwrócony) oraz jak rozliczyć koszty związane z ustanowieniem zastępstwa procesowego z wyboru przez obie strony procesu.

Istnieją tylko trzy sytuacje, wynikające z treści art. 628 pkt 2 KPK, w których oskarżony w sprawie z oskarżenia prywatnego może ponosić realne (niezależne od ustalonego w/w rozporządzeniem ryczałtu) wydatki postępowania. Będzie tak wtedy, gdy:

- oskarżyciel prywatny został zwolniony od uiszczenia zryczałtowanej równowartości wydatków (art. 628 pkt 2 in principio KPK);
- rozpoznano sprawę prywatno – skargową bez uiszczenia zryczałtowanej równowartości wydatków co jest możliwe np. na skutek przeoczenia, a więc w sytuacji, w której ani nie wezwano oskarżyciela do ich uiszczenia, ani go od nich nie zwolniono (art. 628 pkt 2 in fine KPK);

- dojdzie do sytuacji określonej w art. 622 KPK, w szczególności do umorzenia postępowania, a Prezes Sądu zwróci oskarżycielowi prywatnemu uiszczoną przez niego zryczałtowaną równowartość wydatków - albowiem przez sformułowanie ujęte w art. 628 pkt 2 in fine KPK „w razie rozpoznania sprawy bez ich uiszczenia” należy rozumieć także sytuację, kiedy z mocy wyraźnego przepisu ustawy (art. 622 KPK) musi dojść do zwrotu uiszczonych zryczałtowanej równowartości wydatków o której mowa w art. 621 § 1 KPK, a więc, gdy w sprawie nie zostaną uiszczone wydatki (tak w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego - Izba Karna z 2013-03-14, IV KK 1/13, opubl: Prokuratura i Prawo rok 2013, Nr 6, poz. 30, str. 13).

Właśnie trzecia z omówionych powyżej sytuacji ma miejsce w przedmiotowej sprawie. Dlatego należało rozważyć obciążenie oskarżonych realnymi wydatkami procesu tymczasowo poniesionymi przez Skarb Państwa.

W tym miejscu Sąd Okręgowy z urzędu zauważa, że takiego rozstrzygnięcia brakuje w wyroku pierwszej instancji. Jednak nie wymagało to korekty wyroku przez instancję odwoławczą, **albowiem zgodnie z dyspozycją art. 626 § 2 KPK postanowienie uzupełniające w tym przedmiocie będzie mógł wydać Sąd pierwszej instancji (co niniejszym Sąd Okręgowy poleca jego uwadze)**. Przypomnieć należy, że w myśl art. 626 § 2 KPK, jeżeli w orzeczeniu nie zamieszczono rozstrzygnięcia o kosztach, orzeczenie w tym przedmiocie wydaje odpowiednio Sąd pierwszej instancji lub Sąd odwoławczy. Ta część dyspozycji art. 626 § 2 KPK ma zastosowanie zarówno wtedy, gdy w ogóle nie rozstrzygnięto o kosztach, jak i wówczas, gdy w orzeczeniu Sąd nie wypowiedział się o kosztach obciążających jedną ze stron, mogą to też być wydatki poniesione tymczasowo przez Skarb Państwa. Nie chodzi więc o korygowanie błędnego wyliczenia kosztów ani, tym bardziej, o modyfikację zasad ich poniesienia, bo to w trybie art. 626 § 2 KPK jest niedopuszczalne, ale o pierwotne, choć cząstkowe, rozstrzygnięcie o kosztach. Zatem skoro nie wniesiono w tym zakresie środka zaskarżenia (zarzuty jednego z apelantów co do kosztów procesu dotyczyły czegoś innego i wobec umorzenia postępowania co do A. S. zdezaktualizowały się), to Sąd odwoławczy nie był zobowiązany do wydania takiego uzupełniającego rozstrzygnięcia, gdyż może je wydać Sąd Rejonowy w trybie art. 626 § 2 KPK (por. postanowienie Sądu Najwyższego - Izba Karna z 2014-08-20, IV KK 70/14, opubl: Legalis).

Natomiast Sąd Okręgowy zobowiązany był do orzeczenia o wydatkach poniesionych w drugiej instancji (art. 626 § 1 KPK). Na wydatki poniesione tymczasowo przez Skarb Państwa w postępowaniu odwoławczym złożył się ryczałt za doręczenia pism procesowych w kwocie 20 złotych, a ponadto każda ze stron poczyniła wydatki związane z ustanowieniem zastępstwa procesowego.

Zdaniem Sądu Okręgowego obie oskarżone będące jednocześnie oskarżycielkami prywatnymi powinny ponieść te wydatki w częściach równych, bo w takim samym stopniu były zaangażowane w proces odwoławczy i w porównywalnym stopniu proces ten przegrały. I tak:

- co do apelacji C. M., to miała ona charakter czysto oskarżycielski, była ona bezzasadna i żaden z jej zarzutów nie został uwzględniony – krótko mówiąc strona ta postępowanie odwoławcze przegrała. Do rozliczania jej kosztów znajdują więc zastosowanie przepisy art. 636 § 1 i 3 kpk jako lex specialis regulujące odrębnie koszty postępowania odwoławczego (por. J. Bratoszewski, w: Stefański, Zabłocki, KPK. Komentarz, t. III, 2004, s. 943). Na podstawie tych przepisów powinna ona ponieść koszty postępowania odwoławczego;
- co do apelacji A. S., to miała ona podwójny charakter „oskarżycielsko – obrończy”, z czego:
- co do części oskarżycielskiej apelacja ta również była bezzasadna i żaden z jej zarzutów skierowanych przeciwko C. M. nie został uwzględniony – w tej części A. S. przegrała. Do rozliczania jej kosztów w tej części również znajdują zastosowanie przepisy art. 636 § 1 i 3 kpk i na podstawie tych przepisów powinna ponieść koszty postępowania odwoławczego;
- jednak apelacja A. S. ma też część „obrończą”, w tej części A. S. wygrała, gdyż te zarzuty zostały uwzględnione. Nie oznacza to jednak, że od tej części nie powinna ponosić kosztów postępowania. W sprawach z oskarżenia prywatnego zastosowanie ma bowiem przepis art. 629 kpk, który nakazuje także odpowiednie stosowanie art.

627 kpk i art. 628 kpk, jeśli postępowanie umorzono z uwagi na znikomy stopień społecznej szkodliwości czynu (art. 17 § 1 pkt 3 kpk). Dlatego co do uwzględnionych zarzutów tej apelacji, w wyniku których doszło do umorzenia postępowania wobec A. S. w związku ze znikomym stopniem społecznej szkodliwości czynu, to oskarżona z mocy prawa (art. 634 kpk w zw. z art. 628 pkt 1 i 2 kpk w zw. z art. 629 kpk) także ponosi koszty postępowania, w tym koszty związane z ustanowieniem sobie obrońcy.

Analizowanie, która ze stron procesu odwoławczego „bardziej” go przegrała przypominałoby dzielenie włosa na czworo, w ocenie Sądu odwoławczego zasady słuszności przemawiają za równym podziałem tych kosztów – zastosowanie odnajduje tu dyspozycja art. 633 kpk w zw. z art. 636 § 2 kpk. Podsumowując, obie strony tego procesu ponoszą koszty postępowania odwoławczego, w tym koszty związane z ustanawianiem sobie profesjonalnych zastępców procesowych, w częściach równych.

Dlatego Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim zasądził od C. M. i od A. S. na rzecz Skarbu Państwa kwotę po 10 (dziesięć) złotych tytułem zwrotu wydatków za postępowanie odwoławcze (tytułem ryczałtu za doręczenia).

Z tych samych powodów Sąd Okręgowy, opierając się na treści art. 632 a § 1 kpk, ustalił, iż koszty procesu związane z ustanowieniem sobie w postępowaniu odwoławczym obrońcy i pełnomocnika A. S. i C. M. ponoszą we własnym zakresie. Co prawda można było rozważyć zasądzenie kosztów poniesionych przez C. M. od A. S., oraz kosztów poniesionych przez A. S. od C. M., ale byłyby to koszty równe (na zasadach słuszności z art. 633 kpk) i podlegałyby wzajemnemu potrąceniu, a cała sytuacja przypominałaby wkładanie prawej ręki do lewej kieszeni i jednocześnie lewej ręki do prawej kieszeni (niby można, ale jest to bezproduktywne i wygląda śmiesznie). Na szczęście dyspozycja art. 632 a § 1 kpk pozwoliła uniknąć tego absurdalnego orzeczenia.

Z powyższych względów orzeczono jak w wyroku.